Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 9 kwietnia 1933. | Nr. 15.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

ZAOSZCZĘDZONE MILJONY.

Gospodarcze znaczenie akcji zniżki cen.

Przed paru dniami ogłoszony został komunikat o zakończeniu akcji obniżki cen artykułów przemysłowych, przeprowadzonej w ostatnich miesiącach przez rząd z dużym nakładem energji. Rezultaty tej akcji niewątpliwie uznać należy za wysoce dodatnie. Blisko trzy dziesiątki różnych artykułów skartelizowanych, a więc tych, które nie chciały poddać się procesowi dostosowania się do zmienionych warunków gospodarczych i zmiejszonej siły nabywczej ludności, pod wpływem nacisku rządu musiało zredukować swe ceny, przeciętnie od 10 do 25 procent.

Wśród artykułów tych mamy towary tak ważne, jak np. węgiel i żelazo, zniżone w cenie o 20 procent cement (o 25 procent), szkło okienne (o 24 procent), nawozy potasowe (o 22 proc.), i azotowe (o 19 proc.), naczynia emaljowane, kwas siarkowy, solny, azotowy i wiele innych.

Znaczenie gospodarcze wszystkich tych zniżek ujawnić się powinno niebawem, przyczem z dwóch punktów widzenia uznać je należy za nader poważne. Po pierwsze, z punktu widzenia interesów rolnictwa. Jednym z zasadniczych celów akcji rządowej było zmniejszenie rozpiętości cen artykułów rolniczych i przemysłowych, aby w ten sposób rozszerzyć wśród szerokich rzesz mieszkańców wsi konsumcję wytworów przemysłu. Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzone zniżki cen w dużym stopniu pozwolą na osiągnięcie tego celu. Po drugie — przeprowadzone zniżki podstawowych surowców mineralnych oddziałać powinny korzystnie na sytuację licznych u nas gałęzi przemysłu przetwórczego, co powinno z kolei ułatwić dalsze potanienie szeregu nieskartelizowanych towarów. Tak więc obniżenie cen żelaza sztabowego, blachy, drutu, odlewów stalowych itp. znacznie ułatwia pracę przemysłom przetwórczym [np. przemysłowi narzędzi rolniczych), które z półfabrykatów tych produkują gotowe wyroby sprzedażne.

Współzależność ceny wyrobu gotowego od ceny surowca jaskrawo występuje w węglu, który odgrywa bardzo poważną rolę w kalkulacji kosztów produkcji w różnorodnych tej produkcji stadjach. Węgiel przecież trzeba zakupić i użyć dla wyrobu surowego żelaza, trzeba go zakupić dla zrobienia z tego żelaza odlewu, trzeba użyć go do wyprodukowania energji elektrycznej, poruszającej fabrykę itp.

Jeśli to wszystko weźniemy pod uwagę, jasnem staje się, że akcja zniżki cen tak wielu podstawowych surowców i artykułów przemysłowych, zniżając ceny tych towarów od 10 do 25 proc., w efekcie swym daje zarówno odbiorcom przemysłowym, jak i szerokim rzeszom konsumentów, olbrzymie oszczędności. Wystarczy nadmienić, że obniżka ceny cukru o 20 gr. na kilogramie zaoszczędza konsumentom rocznie przeszło 50 miljn. zł.

Biorąc pod uwagę roczną konsumcję spirytusu, wódek, papierosów, cygar, soli bydlęcej i innych artykułów monopolowych, które rząd również obniżył w cenie, dając tem przykład prywatnemu przemysłowi, oraz poziom dawnych i nowych cen, można obliczyć, że dokonane obniżki w zakresie samych tylko towarów monopolowych, zaoszczędzą konsumentom przeszło 200 miljonów złotych. Do jakich kwot urośnie ta liczba, jeśli obliczylibyśmy oszczędności konsumentów na wszystkich innych artykułach, których ceny zostały zredukowane? Wyniosą one niewątpliwie setki miljonów złotych.

Co stanie się z temi miljonami?

Pójdą one na zwiększenie konsumcji tych samych towarów, albo na zwiększenie zbytu innych produktów, w ostatecznym więc swym efekcie muszą dać w granicach tej kwoty zwiększenie obrotu towarowego, przyczyniając się, jeśli nie do zwiększenia produkcji i zatrudnienia, to przynajmniej do podtrzymania działalności fabryk.

Jak więc widzimy, przeprowadzona przez rząd akcja zniżki cen stanowi jeden z nader ważnych elementów ogólnego planu walki z trudnościami kryzysowemi. Mówimy „jeden" z elementów, gdyż jednocześnie prace rządu w kierunku ożywienia życia gospodarczego idą wielu innemi drogami, znakomicie uzupełniającemi akcję zniżki cen, i do tego samego, co ona, wiodącemi celu. Jako najważniejsze — wymienić tu należy prace nad oddłużeniem finansowem rolnictwa, które zmierzają do zwolnienia dochodu rolniczego z poważnych kwot, idących dotychczas na spłatę długów. Dalej idą prace nad ułatwieniem obrotu ziemią, nad poparciem budownictwa mieszkaniowego, i rozszerzeniem robót publicznych.

Trzeba stwierdzić, że środki te są w naszych warunkach bardzo celowe, jeśli chodzi o poprawę sytuacji gospodarczej kraju. Poprawa ta może być bliską, jeżeli społeczeństwo nasze potrafi wykorzystać należycie warunki, wytwarzane przez politykę ekonomiczną państwa.

Nadchodzący okres wiosenny, otwierający szereg możliwości robót sezonowych, każe spodziewać się, że te korzystne warunki, obawiające się w znacznie zredukowanych cenach towarów i w licznych ułatwieniach w zakresie budownictwa i obrotu ziemią, będą należycie wyzyskane przez inicjatywę prywatną.

J. R-ski.

oOo

Hodowla pszczół bogactwem rolnika.

Szczególnie obecnie z porą wiosenną, kiedy budząca się przyroda woła rolnika do pracy do zajęcia się rolą i uplanowania na cały rok gospodarki swej domowej — chciałbym wskazać Szanownym Czytelnikom na jeden, szczególnie u nas zaniedbany i mało niestety znany dział gospodarki, jaki tworzy pszczelnictwo, zwane inaczej bartnictwem.

Wiadomem jest, że dochody z roli, z powodu ogromnie niskich cen produktów rolnych są dzisiaj niezmiernie małe! Stąd oczywiście bieda na wsi, bo chłop, pozatem że wyżywi siebie i swą rodzinę co u nas na Podhalu, gdzie ziemia jest jałowa nieraz z trudnością nawet przychodzi niema pieniędzy, bo ceny zboża, czy ziemniaków są na targu tak niskie i tak nierówne z cenami przemysłowymi i kartelowymi — że dochód chłopa ze sprzedanych artykułów, po opłaceniu postoju, czy targowego, równa się zeru. Dlatego dążeniem dzisiejszym jest skierować rolników w kierunku takiej hodowli, czy uprawy roli, któraby rolnikowi dała jaknajwięcej możliwie dochodu. Stąd radzi się rolnikom zaprowadzenie gospodarstwa jarzynowego, te można dobrze spieniężyć w miastach i zdrojowiskach, uprawę soji, hodowlę morwy i jedwabników, uprawę zaniedbanego lnu i t. p. — przy której to gospodarce dochód z jednej morgi daje 2-3 krotnie więcej dochodu, niż przy uprawie zboża, ziemniaków czy karpieli.

Jest jednakże jeszcze jeden dział gospodarki rolnej, dział który nie wymaga ani wiele roli, ani wiele wkładów, ani wiele pracy, który jednak daje dochody i zyski ogromne! Jest nim pszczelnictwo! W dziale tym rolę robotników, pracujących zadarmo a bardzo pracowicie zastępuje drobna pszczółka! Ona to stara się o dobrobyt i dochód swego gospodarza!

Byle niewielki kawałek ogrodu czy sadu i parę uli wystarczy, by pszczelnictwo zacząć uprawiać; a o resztę stara się pszczoła, zbierająca miód z kwiatów polnych. Łąk pięknych i hal u nas dużo, które sprzyjają hodowli pszczół, bo pszczoła znajduje na nich wiele pokarmu; powietrze świeże, wolne od trujących dymów i odchodów gazowych. Warunki do hodowli pszczół doskonałe! A dochód z miodu ogromny! Nie mówię już o tem, że słodkiego miodu można używać w gospodarstwie w miejsce cukru a przytem można na miód łatwo znaleść nabywców. Dochód z 5 dobrze prowadzonych uli wynosi rocznie od 400 — 800 zł.! A wiele wynosi dochód z jednej morgi żyta? 180 do 250 złotych.

Nie piszę artykułu fachowego, ale propagandowy, który ma na celu zachęcenie rolnika do zastanowienia się nad gospodarką pszczelarską i zastosowania bartnictwa w swem gospodarstwie. Pouczenie dokładne dadzą instruktorzy rolni przy Wydziałach Powiatowych, byle tylko gospodarze nasi zechcieli się tem zainteresować.

W ostatnich czasach propaganda pszczelnictwa wzmogła się. Zajmują się nią szczególnie kolejarze, wojskowi z korp. Obr. Pogranicza, Wydziały powiatowe, sejmiki i tp.

Najważniejszem jednak byłoby zachęcanie młodzieży, w szczególności szkolnej do zainteresowania się pszczelarstwem oraz wprowadzenie pogadanek na ten temat. Młodzież ta bowiem, gdy podrośnie może zarówno dać wskazówki starszym jak i sama zająć się pszczelnictwem. Przy tej sposobności nie od rzeczy, ku chwale naszego Podhala można podnieść, że rodak nasz Nowosądeczanin p. Gustaw Marschalko uzyskał nawet niedawno patent na oszklony „pokazowy ul szkolny", który daje możność bezpiecznego a naocznego obserwowania pod szkłem całego życia pszczół. Podobno jak się dowiaduję zainteresowało się tym wynalazkiem nawet Ministerstwo WR. i OP. i kto wie, czy nie wprowadzi go jako środka naukowego dla szkół. Byłby to poważny krok naprzód w propagandzie pszczelarstwa.

Obecnie życzyćby sobie należało, aby i starszy rolnik pomyślał nad tym ważnym, łatwym a ogromnie dochodowym działem gospodarki pszczelniczej, aby wyszedł z tego przekonania, że „ociec i dziadek sioli owies ino — to i jo tak bede" i aby zaczął próbować stawiać ule i barci, które niestety po wsiach dzisiaj na palcach policzy! Dochód z nich będzie miał stanowczo większy, niż z ziemniaków, karpieli i lichego górskiego owieska.

M. P.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Podhala".

Wieści z Podhala.

Żegiestów.

IMIENINY MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Jak w innych gminach, tak i u nas Imieniny Marszałka święciliśmy nader uroczyście. Dnia 18-go marca urządzono wiecz. capstrzyk, w którym wzięli udział: straż pożarna, straż graniczna, rezerwiści i cała masa okolicznej ludności. Capstrzyk przeszedł z miasta przed stację kolejową, gdzie do zebranych przemówił p. Lorenz, delegat Pow. Zarz. Rezerwistów.

Dnia 19-go marca po mszy św., która została odprawiona w kaplicy zdrojowej, a w której wzięły udział wymienione organizacje, a ponadto dzieci szkolne i mieszkańcy Żegiestowa udali się wszyscy do willi p. Zorlina, gdzie odbyła się akademja. Na program złożyło się przemówienie por. rez. Rzymka, deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych przygotowane przez nauczycielkę p. Marję Łazówną. Akademję zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Solenizanta. Całość akademji wypadła bardzo efektownie a to dzięki staraniom p. M. Łazówny, W. Rymarczyka i por. rez. Rzymka. Niech nam z tego miejsca wolno będzie podziękować właścicielowi willi p. Zorlinowi za bezinteresowne odstąpienie sali na akademję.

Gródek nad Dunajcem.

NOWY ODDZ. ZWIĄZKU REZERWISTÓW. Już od dłuższego czasu myśleliśmy o założeniu u nas Oddz. rezerwistów, boć to przecież dużo jest chłopów którzy przy wojsku służyli, więc dlaczego mamy chodzić luzem. Myśli nasze zrealizowaliśmy w ubiegłą niedzielę, albowiem Oddział taki został założony. Na zebranie, które zwołano, przybył z Nowego Sącza p. Starosta dr. Łach i p. Ludwik Pasek. W przepięknem przemówieniu wypowiedzianem jak zwykle z wielką swadą i wspaniałą argumentacją przedstawił p. Starosta dr. M. Łach, cele i zadania Zw. Rezerwistów. Jako drugi przemówił p. Ludwik Pasek. Obydwa przemówienia spotkały się z wielkim aplauzem zebranych, to też postanowiono założyć Związek. Wybrano Zarząd, na czele którego stanął Gabrjel Ruchała jako prezes i Gustaw Koszyk jako sekretarz.

W zebraniu wzięła udział wielka ilość tutejszej ludności. Przewodniczył Jan Mamak, sekretarzował Piotr Koszyk. Obecny.

Znamirowice.

Z radością muszę stwierdzić, że w naszej gminie nareszcie nastąpiło pewne otrzeźwienie. Dotychczasowa demagogja Str. Ludowego niema już na naszą gminę zadnego wpływu. Bo chłopi przekonali się już o bezowocnej pracy, która nie dąży do podniesienia bytu wsi, ale przeciwnie rujnuje ją, nietylko moralnie ale i materjalnie. Więc nic dziwnego, że ludność tutejsza ponajwiększej części opuściła szeregi tego Stronnictwa, zgłaszając się do twórczej pracy w Kole BBWR., którego liczba członków z każdym dniem wzrasta. Ostatnio odbył się u nas, dnia 25 marca br. wiec BBWR., na którym oprócz miejscowej ludności przybyło kilkadziesiąt osób z Tabaszowej. Wiec ten wypadł nadspodziewanie pomyślnie.

Obszerna sala nie potrafiła pomieścić wszystkich uczestników, którzy z przykrością pozostali na polu, oblegając okna. Nie brakło tam i niedobitków Stron. Ludowego, którzy przybyli w charakterze bojówki, której zamiary się jednak nie udały.

Po zagajeniu przez p. A. Uczkiewicza, nauczyciela z Tabaszowej, Prezes Rady Powiatowej BBWR. p. Jakób Bodziony, w przeszło 3-godzinnem przemówieniu, omówił najważniejsze zagadnienia w dobie obecnej. Po przemówieniu wywiązała się dyskusja.

Zebranie zakończono wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. P. A. Uczkiewicz omówił cele i zadania Koła Młodzieży Lud. udowodniając przytem, niezbitemi argnmentami, że w organizacji tej nie uprawia się żadnej polityki i że jest apolityczną w całem tego słowa znaczeniu, zbijając temsamem niesłuszne zarzuty czynione przeciw Kołom Młodzieży Ludowej.

Uważając program wiecu za wyczerpany, podziękował p. Uczkiewicz p. Prezesowi J. Bodzionemu za przybycie, oraz wszystkim uczestnikom i rozwiązał temsamem wiec. Obecny.

Piwniczna.

Piwniczna w dniu 25 marca br. miała nielada sensację, która chwilowo nawet oderwała tut. mieszkańców od pilnego śledzenia przebiegu rozprawy Gorgonowej i zastanowienia się czy jest winną lub nie.

Niczem sesja Ligi Narodów w Genewie, niczem proces w Brześciu.

W tym dniu bowiem zjechał z Muszyny do Piwnicznej delegowany sędzia grodzki i przeprowadził ciągnący się prawie od 2 lat proces w sprawie skargi wniesionej przez burmistrza Jana Marciszewskiego przeciw niejakiemu Stanisławowi Tokarczykowi o oszczerstwo.

Tło tego procesu jest zaiste ciekawe.

Przed kilku laty Stanisław Tokarczyk, ówczesny funkcjonarjusz gminny został przez burmistrza Miasta z Gminy usunięty.

Od tego czasu zapałał Tokarczyk nienawiścią ku jego osobie i zasypywał różne Władze stosami doniesień. Taki stan trwał kilka lat aż nadszedł dzień ostatecznego sądu, na który całe miasto z utęsknieniem wyczekiwało. Przesłuchano kilkunastu świadków, odczytano stosy aktów i ostatecznie wydano wyrok, na mocy którego skazano Stanisława Tokarczyka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i zwrot bardzo znacznych kosztów sądowych

Olszana.

(Wieloletni dorobek kulturalny Str. Ludowego)

Ostatnio w dziennikach potępiono niecne machinacje OWP. i Związku Hallerczyków, pomijając na razie opiekuna Hallerczyków Zielone Stronnictwo Ludowe.

Ci ostatni tolerowani przez społeczeństwo i miarodajne czynniki jako grupa zewnętrznie nieszkodliwapod opieką małowartościowych krzykaczy, zmienilśw. Patronkę na pobłażliwego szatana przyjmując jego nieprawości za gwiazdę przewodnią. Bezsilni przywódcy na darmo usiłują połatać luki powstałe z przebudzenia się rozsądku i nie mogą zapobiec katastrofie rozlatującego się czerepa. Cywilizację i uświadomienie w swoisty sposób wśród opętanego ludu nieszczęśni rozpoczęli z niewłaściwego końca, dlatego też niedawni jeszcze zwolennicy tym końcem obracają się do nich. Dziś niestety już za późno i rozpaczliwe wysiłki na nic nie pomogą, tem więcej, że niewybredna metoda ośmiesza ich do reszty, zaś do ostatecznego rozłamu przyczynia się w dodatku opozycyjna prasa, potępiając własne poronione pomysły.

Uchyliwszy rąbek zasłony tajemniczych posiedzeń stronnictwa, widzimy wypociny ciasnego umysłu w postaci rezolucyj, z których napewno sami się śmieją! A co dopiero mówić o rozsądnem społeczeństwie. Wytężenie wszystkich sił w celu obalenia Rządu i objęcia (łakomej) władzy. Bezwzględna ignoracja ludzi biednych i nie mogących płacić wysokich wkładek do koła. — Wykluczenie z koła wszystkich członków sprzeciwiających się właściwemu prezesowi: [A więc dyktatura). Albo coś niecoś z przykazań pana prezesa od zielonych, oto przesłanki tych zacnych wypocin.

Drogi zbudowane są dla zielonych, więc zabraniaj przejścia Bebekowi. Do kościoła na kazanie nie chodź, bo ksiądz napewno Bebek będzie agitował z ambony a i Pan Bóg trzyma z panami. I tym podobny cały szereg drańtw płynący jak rzeka cuchnąca. Kto nie potępi tego rodzaju absurdów? Co koło zielonych w zamian za wierność daje? — Nagrody! Zasłużonego zieleńca podrzuca się w górę. Opornych karze kijami, napadając pojedynczo z zasadzki.

Więc to wszystko owoc tyloletniej pracy organizacyjnej stronnictwa! Dorobek godny twórców i wykonawców cywilizacji dwudziestego wieku, wawrzyn jaki w spuściśnie stronnictwo miałoby pozostawić pokoleniom, jako talizman do zachowania niepodległej Rzeczypospolitej. Arek.

Echa wybryku
w dniu 19 marca br. w N. Sączu.

Pisaliśmy już w Nr. 13 naszego tygodnika z dnia 26 marca br. o incydencie, jaki zdarzył się w Nowym Sączu. Obecnie z powodu rozprawy, jaka odbyła się w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu dnia 1 kwietnia br. do sprawy tej musimy powrócić. Podaliśmy wówczas, że prowokujący okrzyk „niej żyje Hitler" wzniósł Dr. Kuchtyn koncypient adwokacki ze Starego Sącza. Po bliższych jednak dochodzeniach okazało się, że słowa te wykrzyknął nie Dr. Kuchtyn, ale niejaki Zygmunt Droczak emerytowany sekretarz Sądu grodzkiego w Starym Sączu i jak sam podaje przewodniczący Koła Stronnictwa Narodowego, za co też został **ukarany grzywną w kwocie 500 zł. A więc nie ukrainiec, ale endek krzyczy „niej żyje Hitler!"** Czy trzeba jeszcze większej perfidji?

W związku z przytrzymaniem wykrzykującego endeka p. Droczaka i p. Dra Kuchtyna przez P. P. ci wysłali do Województwa w Krakowie telegram uwłaczający czci Starosty Pow. Dra Macieja Łacha. Skutek telegramu był taki, że Województwo odstąpiło go Prokuraturze w Nowym Sączu, ta zaś oskarżyła Dra Kuchtyna jako redagującego, zaś p. Droczaka jako wysyłającego telegram o obrazę czci dokonaną na osobie urzędowej. Na rozprawie, która odbyła się w ostatnich dniach po przeprowadzonych dowodach sędzia Dr. Burnagel ogłosił wyrok skazujący osk. Droczaka na 4 miesiące bezwzględnego więzienia i 50 zł. grzywny, zaś Dra Kuchtyna, który przyznał się do winy i przeprosił odpowiednie Władze na 6 tygodni bezwzględnego więzienia i 30 zł. grzywny. Oskarżał Prokurator Dr. Szewczyk.

Inż. HENRYK BŁASZCZYK.

Ruch wyzwoleńczy wśród kolejarzy nowosądeckich.

(Rok 1911 — 1918 włącznie).

Upadek powstania styczniowego, wzmożenie represji ze strony państw zaborczych i kolosalny rozwój ich potęgi wojskowej zdały się być grobem naszej Niepodległości. Większość społeczeństwa pogodziła się z obecnym stanem rzeczy, pogrążona w apatji gnuśniała nie wierząc nawet w odbłysk nadziei i czuła pełną beznadziejność w jakimkolwiek ruchu wyzwoleńczym Ojczyzny. Tchórzostwo i sobkostwo również gryzły aż nadto duszę narodu, zahukaną i biernie trwającą w niewoli, ba, nieśmiejącą nawet zamarzyć o możliwości zerwania pęt. I w tym właśnie czasie, wśród takiego nastroju dały się słyszeć głosy wielkiego dzwonu bijącego na alarm coraz to mocniej i mocniej!... coraz częściej i częściej!... Niestrudzony Dzwonnik jutrzni wolności budzi gnuśniejące serca, sączy w żyły zapał, wpaja wiarę, przeorując pole leżące odłogiem lecz pełne ukrytej i drzemiącej siły. Tem polem — to dusza narodu polskiego. Józef Piłsudski tworzy liczne organizacje mające na celu wyzwolenie Ojczyzny, chociażby drogą walki orężnej. Za głosem Dzwonnika, porwani Jego miłością, Jego wielką nadzieją, poświęceniem sprawie i czynami kutymi w bronzie i spiżu stają kolejarze nowosądeccy.

Już w roku 1911 do domu Związku kolejarzy, obecnie Z. Z. K. przybył specjalnie delegat z Krakowa na konferencję poufną, której celem było szczegółowe zapoznanie miejscowych działaczy z ruchem wyzwoleńczym i rozszerzeniem akcji wśród pracowników kolejowych. Powstało samodzielne i ściśle konspiracyjne koło podległe wpływom idei Marszałka Pisudskiego, a przez specjalnych delegatów, gdyby nićmi związane z pokrewnemi organizacjami, rozrzuconemi po całej Polsce. Ruch kierowniczy w tej akcji objęli: Fr. Bielat, ś. p. Piotr Dobrowolski, Mędlarski Ryszard i Pażucha Ignacy, a dużo pomocy i czynnego udziału wnieśli: Lachiewicz Feliks, Kimner St., Ptaszkowski Marjan, Bartoniczek Ludwik, Matkowski Jan, Cholewa Jan i brat jego Stanisław oraz wielu innych. Wszyscy oddani wielkiej idei nieśli uświadomienie do szerszych mas nie tylko kolejarzy, lecz nawet ludności miasta karmiąc ich dusze i serca, a urabiając równocześnie wojowników wielkiej sprawy. Pracę możnaby podzielić na dwie grupy: ściśle konspiracyjną, nielegalną i ściganą przez ówczesny rząd austryjacki, a opartą na bezwzględnej dyscyplinie — była to organizacja bojowa w ramach P. P. S., tak zwane piątki, skierowana w stronę bezpośredniej o niepodległość walki orężnej; oraz pracę opartą na ramach legalnie zatwierdzonej samej partji. Ziarno trafiło na podatną glebę a idea znalazła wiele zrozumienia i ofiarności. Kolejarze rozszerzają akcję wśród miejscowego społeczeństwa nowosądeckiego. W roku 1912 powstaje wspólny Komitet Obywatelski w Sokole, w którym kolejarze biorą czynny udział. W pracy tej nie można pominąć następujących osób: Inż. Kazimierz Górski, inż. Suchanek Henryk — ówczesny naczelnik warsztatów, Bolesław Kobak, Mateusz Sikora, Ryszard Mędlarski, Bielat Franciszek i śp. Kolarz. W 1911 roku Frœhlich Robert i Konieczny Józef zakładają konspiracyjny Związek strzelecki, rekrutujący się wyłącznie z kolejarzy i młodzieży szkolnej. Ćwiczenia odbywały się na strychu w Domu Robotniczym, a zawdzięczając niestrudzonej pracy ówczesnych instruktorów w osobach: Bolesława Pierackiego, Adama Benisza, Ignacego Fido oraz Pawłowskiego wyrabia się pierwszy zastęp karnych i dzielnych przyszłych rycerzy polskich z ziemi nowosądeckiej. Po zalegalizowaniu Związku Strzeleckiego przez władze austryjackie ćwiczenia z większą nieco swobodą odbywają się we własnym lokalu Związku, lecz wśród ciężkich warunków, gdyż pominąwszy Austryjaków, którzy nic innego ponad "schikanensistem" dla strzelców nie znali, walczono z „neutralnymi", a nawet jawnymi wrogami wśród rodaków, których spodlenie boleśnie i jaskrawie odczuwano. Kolejarze nowosądeccy: warsztatowcy, ruchowcy, pracownicy z oddziału drogowego i parowozowni pełni zrozumienia i ofiarności popierają akcję przyszłego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, zasilając sami Związek Strzelecki, dając w jego szeregi bujną latorośl przyszłości — najukochańszą młodzież swoją, a starsi natomiast zasilają ciężko zapracowanym groszem kasę strzelców i stają się głównymi intendentami szaleńców. Garstki młodzieży szkół gimnazjalnych należącej do strzelca, aby ukryć przed czujnem okiem oddanych Austrji profesorów, przebierali kolejarze we własne służbowe mundury i tak student pseudo kolejarz maszerował na ćwiczenia nocne dwa razy tygodniowo. Warsztaty miejscowe zawdzięczając kolejarzom i oddanemu sprawie inż. Henrykowi Suchankowi zamieniają się na wytwórnię sprzętu strzeleckiego. Wyrabiano plecaki, chlebaki, pasy, ładownice i łopatki saperskie, aby uzupełnić ekwipunek braci strzelców. Kolejarze organizują zbiórki na potrzeby Związku strzeleckiego, urządzają festyny i zabawy dając bezinteresownie lokal w Domu Robotniczym i własną orkiestrę, Zarząd Kolejarzy miejscowych udziela subwencji na potrzeby Zwizzku strzeleckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

organizacyjne zebranie celem założenia w N. Sączu Koła Tow. Przyj. Akademika.

Zagajając zebranie przedstawił p. Starosta Dr. M. Łach cel i zadanie Koła a ponadto odczytał i wyjaśnił statut. Ntstępnie kiedy wszyscy obecni na zebraniu zdeklarowali się przystąpiono do Koła wybrany zarząd na czele którego stanął Prezes Sądu Okręgowego p. Dr. Garbusiński jako Prezes, zaś p. Jan Dagnan stud. IV roku praw jako sekretarz.

Z Polski i ze świata.

Kto będzie korzystał z kredytu dla rzemiosła?

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla rzemiosła 3. miljony złotych kredytu. W związku z tem Rada Izb Rzemieślniczych Rzplitej zabiega o to, aby z kredytu korzystali w pierwszym rzędzie rzemieślnicy, należący do grupy spożywczej. Operowanie kredytem w grupie spożywczej jest koniecznym regulatorem kupna i sprzedaży pomiędzy dostawcą surowca, a hurtowym wzgl. poszczególnym konsumentem. Wkłady inwestycyjne muszą być stosowane ostrożnie bez obciążenia danego warstatu rzemieślniczego. Rada Izb Rzemieślniczych dąży do ustalenia tych kredytów. W najbliższych dniach nastąpi rozdział kredytu 3-miljonowego pomiędzy filje B. G. Kr. wzgl. odnośne okręgi Izb Rzemieślniczych.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu nastąpiło we środę dnia 29 marca br. Przedtem obie Izby uchwaliły szereg ustaw z budżetem na r. 1933/34 a wkońcu pełnomocnictwa dla Rządu dla zapewnienia Państwa niezbędnej sprawności rządzenia podczas przerwy w pracach parlamentu. Potrzebę tą uzasadnił w doskonałem przemówieniu w Sejmie premjer Aleksander Prystor.

Stanowczy protest Min. Becka.

Minister Spraw Zagranicznych Beck złożył ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Warszawie stanowcze oświadczenie, że projekt paktu czterech mocarstw omawiany między Mac Donaldem, a Mussolinim, Rząd polski uważa za sprzeczny z duchem i treścią paktu Ligi Narodów i zastrzega sobie prawo przedstawienia odpowiednich komentarzy. Polska oświadcza nadto zgóry, iż nie będzie się uważać za związaną przez jakiekolwiek rezolucje, pochodzące od grupy mocarstw, utworzonej na podstawie propozycji rzymskiej.

Wybór Prezydenta Rzplitej na Zamku wawelskim.

Kwestja miejsca zebrania Zgromadzenia Narodowego dla dokonania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i zaprzysiężenia jego — jest rozważana poważnie przez sfery polityczne. Są pogłoski, że zgromadzenie Narodowe odbędzie się na Zamku Wawelskim w Krakowie, czego zwolennikiem jest P. Marszałek Piłsudski. Przeniesienie wyboru Głowy Państwa z sali Sejmowej na dawny zamek królewski miałoby duże znaczenie.

Orgje hitlerowskie w Niemczech.

W Niemczech teror antyżydowski szaleje. Żydów napada się na ulicach, wywleka się z domów, biur i dotkliwie bije. Sądy hitlerowskie nie uważają tych gwałtów za przestępstwo.

Cały świat zwłaszcza anglosaski oburza się przeciw tym gwałtom. W Anglji, Holandji i Ameryce zaczęto bojkot towarów niemieckich. Firmy żydowskie cofnęły wszelkie zamówienia z Niemiec.

Precz z filmami niemieckiemi.

Związek Obrony Kresów Zachodnich zwrócił się do Związku Kinoteatrów w Polsce z apelem o wyeliminowanie filmów produkcji niemieckiej. Sprawa ta, w chwili zdecydowanego i kategorycznego zakazu wstępu filmom polskim do Niemiec, jest bardzo na czasie. Byłoby poniżeniem naszej godności narodowej i świadomem działaniem na szkodę państwa, gdyby właściciele kinoteatrów wyświetlali jeszcze filmy niemieckie z piosenkami i mową w tym języku na terenie Rzplitej. Całe społeczeństwo Polskie jest zdecydowane bojkotować filmy niemieckie.

Okręg. konferencja Dyrektor. Szkół Handlowych w Nowym Sączu.

Z inicjatywy Kuratorjum O. S. w Krakowie odbyła się dnia 29. marca r. b. Okręgowa Konferencja Dyrektorów i Profesorów — komercjalistów Szkół Handlowych, która pod przewodnictwem Wizytatora K. O. S. p. inż. Władysława Witkowskiego obradowała w tutejszej Szkole Handlowej nad metodycznemi problemami nauki księgowości. W konferencji wzięli udział delegaci z Tarnowa z dyr. J. Gładyszowskim, z Jasła z dyr. dr. Podobińskim, z N. Sącza z dyr. J. Zajączkowskim, z Zakopanego i Niepołomic. Zjazd powitał serdecznie jako gospodarz dyr. Zajączkowski, poczem odbywały się lekcje pokazowe z nauki księgowości, które prowadził dyr. Zajączkowski, prof. Jankiewiczówna z Nowego Sącza i prof. Krakowski z Tarnowa. Nad metodyką tych lekcyj wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy konferencji. Następnie p. Wizytator inż. Witkowski wygłosił głęboko przemyślany i nader interesujący fachowy referat z dziedziny najnowszych metod dydaktyki księgowości. Wśród ożywionej dyskusji przeciągnęły się obrady do godziny 16-tej.

W czasach, kiedy taki nacisk kładzie się na pogłębienie gospodarczego przygotowania młodzieży do życia, konferencja ta była nakazem doby obecnej, a jej owocne obrady świadczą, że spełniła swoje ważne zadanie, to też organizatorowi należy się prawdziwe uznanie, któremu wyraz dał p. dyr. Gładyszowski w swojem przemówieniu, w którem podziękował p. Wizytatorowi Witkowskiemu za doprowadzenie Zjazdu do skutku oraz za tak owocne poprowadzenie obrad konferencji. Na zakończenie dyr. dr. Podobiński złożył na ręce gospodarza Zakładu dyr. J. Zajączkowskiego podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali uczestnicy konferencji w czasie swego pobytu w N. Sączu.

KRONIKA.

Osobiste. Jak się dowiadujemy p. Jan Grabiec referendarz Starostwa w Nowym Sączu został przeniesiony z dniem 1 kwietnia na równorzędne stanowisko do Żywca, zaś do Nowego Sącza przydzielono w charakterze referendarza p. Dra Tobiczyka.

Wieczór dyskusyjny w sali Ratusza. Dnia 27 kwietnia w sali Ratusza w Nowym Sączu odbędzie się dalszy wieczór dyskusyjny Koła B. B. W. R. Referat na temat „U podstaw ideologji B. B. W. R.“ wygłosi Mgr. Fr. Ćwikowski sekretarz Rady Pow. B. B. W. R.

Założenia Koła Tow. Przyj. Akademika w Nowym Sączu. Z inicjatywy p. Dra Starosty Macieja Łacha odbyło się u nas dnia 4 kwietnia b. r.

Nasz rodak z Westfalji w Niemczech prof. Wł. Dzlchicki wygłosił na zaproszenie kier. szkoły w Rożnowie dnia 2 kwietnia br. odczyt, w którym zobrazował jaskrawo i dobitnie ciężkie położenie naszych braci w Niemczech. Odczyt ten wywarł na obecnych bardzo silne i niezatarte wrażenie.

Nadmienić należy, że prof. Wł. Dzichicki to jeden z pionierów i bohaterów w walce o polskość na obczyźuie.

Z działalności Pol. Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż w Nowym Sączu wydał w Świetlicy dla bezrobotnych przez okres 11 tygodniowy t. j. do dnia 1. kwietnia 13,500 bezpłatnych podwieczorków. Podwieczorki wydawały uproszone przez PCK. następujące WPP.: Balakowa, Goetmanowa, Koulowa, Ryszowa, Uhlowa Wzorkowa, Żarnecka, kierownictwo organizacyjne prowadziła p. dyr. Geislerowa.

Na zwyczajnem Walnem Zebraniu PCK. wybrano na rok 1933 oprócz dawnych członków Zarządu 3 nowych i tak: radcz. Balakową, inż. Franciszkę Sikorę, podpor. Dra Roberta Schreyera.

Na fundusz kolonjalny składa na wezwanie p. kpt. I. Templera p. Dr. B. Statter 2 zł. i wzywa w dalszym ciągu PP. Dra Szymanka Zdzisława, Dra Henryka Herbsta, Dra Eugenjusza Stubera, sekretarza Izydora Kłosowskiego i Dra E. Mróza.

Na bibljotekę Zw. Strzeleckiego składa na wezwanie p. Kwaciszewskiego p. Stanisław Kozłowski 5 książek i wzywa PP. Inż. Zygm. Miłkowskiego, Antoniego Pasiuda i Jana Rechowicza do złożenia odpowiedniej ilości książek.

Piotr Golonka składa na wezwanie p. Czachowskiego 5 książek i wzywa PP. Onyszkiewicza Marjana, Stępniowską Marję i Rzepeckiego Andrzeja do złożenia odpowiedniej ilości książek.

Prof. Liszkiewicz składa 5 książek i wzywa PP. Dyr. Krupę, profesora Hanulę, prof. Żebrackiego, prof. Pawłowskiego i prof. Bernackiego do złożenia odpowiedniej ilości książek.

Macierz Szkolna w Gdańsku przystąpiła w roku bieżącym do utworzenia XIV. ochronki polskiej w jednej z najbardziej oddalonych od samego miasta placówek polskich, zamieszkałej w przeważnej części przez ludność polską, a wskutek fatalnego położenia odciętej prawie że w zupełności od wszelkich ośrodków kulturalnych. W tym celu rozesłała Macierz Szkolna równocześnie z życzeniami noworocznemi cegiełki na ufundowanie tej ochronki. Napływające z całej Polski liczne datki świadczą o wysokiem poczuciu narodowem zawsze tak ofiarnego społeczeństwa Polskiego, gdy chodzi o sprawę polską w Gdańsku.

W imieniu opuszczonej dziatwy polskiej, skazanej wskutek braku opieki kulturalnej na powolną germanizację apelujemy do Tych, którzy dotychczas nie wykupili jeszcze cegiełki o przekazywanie kwot na PKO. Nr. 170,040 w Warszawie.

Niechaj Ci, którzy wyzbyli się już pęt niewoli nie zapominają o braciach z za kordonu, niechaj każdy przyczyni się do utrwalenia szkolnictwa polskiego na terenie Gdańska.

Świętokradztwo w Limanowej. W nocy

JERZY PACZKOWSKI.

Straszny sen.

Nie będziemy się upierali przy nazwisku narodowego posła, któremu przyśnił się ten straszny, koszmarny sen. Jest to napewno doskonale brzmiące, arcypolskie nazwisko na ski. Z tej sarmackiej końcówki pan poseł jest bardzo dumny, wymawia ją przy prezentacji ze szczególnym akcentem, jakgdyby nowi znajomi mogli mieć na pierwszy rzut oka jakieś wątpliwości, jakgdyby mogli przypuszczać, że końcówka blum albo berg byłaby właściwsza. Są wprawdzie pedanci, którzy zaraz muszą się wypytać: „A jak była z domu szanowna mamusia?“ „A jak de domo czcigodna małżonka?“, ale skoro się już jest posłem Klubu Narodowego, to takie drobiazgi nie wchodzą w rachubę. Ostatecznie można wszystko zwalić na babkę Węgierkę, która miała pół krwi arabskiej.

Otóż tego wieczoru pan poseł wrócił z klubowego zebrania niezwykle podniecony. Rasowe nozdża czyli chrapy jego, może zbyt orlego nosa, drgały nerwowo, gdy przekraczał próg swego staropolskiego domu. — Nie, to niesłychane! — zaczął od drogu — wyobraźcie sobie, że stary Paderewski poprostu utrudnia nam robotę! Oświadczył w „New York Times'ie“, że to Niemcy urządzają antysemickie pogromy a nie Polska! Właśnie nasza młodzież gotowała się do jakiegoś efektownego wystąpienia w dzielnicy żydowskiej, a tu nagle taka historja! Na jakiś czas trzeba będzie zostawić Żydów w spokoju! Bezwstyd i ohyda! Ciekawe, ile takiemu Padarewskiemu Żydy zapłaciły za ten skandaliczny wywiad? Jak to dziś nikomu nie można wierzyć!

To rzekłszy, poseł wpadł w taką antysemicką pasję, że własnoręcznie stłukł swoją ulubioną płytę — tango „Rebeka“ ze słowami Własta.

Rodzina patrzała przerażona. Spokój nastał dopiero późnym wieczorem gdy pan poseł położył się do łóżka. Niestety, był to spokój pozorny, bo wtedy dopiero zaczęły się dziać rzeczy straszne.

Przyśnił mu się przewrót. Nie tamten, znajomy, podczas którego przez trzy doby siedział pod łóżkiem, ale przyszły, wymarzony przewrót narodowy. Najzupełniej legalny i praworządny (bowiem pan poseł nigdy nie lubił odstępować od litery prawa i konstytucji marcowej).

Słowem — stało się. 20 miljonów narodowych wyborców wybrało przytłaczającą większość narodowych posłów. Wypadki zaczęły się toczyć z prawdziwie hitlerowską szybkością. Nieznany komunista z Holandji na znak protestu podpalił gmach sejmowy na ulicy Wiejskiej. Tego samego dnia oddziały szturmowe O. W. P. zaaresztowały wszystkich pacyfistów i zwolenników „świadomego Macierzyństwa“, którzy, jak wiadomo, są w ścisłym kontakcie z czerwonym Kremlem.

A jednak, mimo zwycięstwa praworządności, naród burzył się. Żąda czynu. Czekał na wodza.

Tak, był to piękny historyczny dzień. Pan poseł z nazwiskiem na ski i zbyt orlim nosem wyszedł na balkon, żeby przemówić i uspokoić wzburzone tłumy. Wyszedł na balkon i podniósł prawą ręką, trochę jak Mussolini, ale raczej jak piękny Adolf. W tej chwili stało się coś dziwnego i wspaniałego. — Niech żyje Wódz! — krzyknęły tłumy jednym wielkim głosem. Wodzu prowadź nas! Polsko, zbódź się! Bić Żydów!

Zgromadzone na czele tłumów akademickie oddziały „zielonych koszul“ na komendę podniosły prawe ręce w górę i entuzjastycznie powtórzył okrzyk: „Prowadź nas! Do czynu! Bić Żydów!“

Pan Poseł poczuł, że wybiła jego godzina. „Ano trudno! myśli — Koepfe werden rollen! Potoczą się głowy! Trzeba ich poprowadzić, skoro tego chcą. Albo jestem Wodzem, albo nie jestem!

To pomyślawszy, polecił rodzinie zamknąć się w kuchni i nie wychodzić na miasto. Za chwilę będą rozruchy, a młodzież bije i nie pyta, czy babka węgierka, czy może... tfu!

W pięknej zielonej koszuli i rogatywce z mieczykiem OWP., stanął pan poseł na czele narodu. Chcieli mu konia dać, ale on wolał piechotą. Do koni, po babce Węgierce, nie miał wielkiego nabożeństwa.

I tak się zaczęło. Poszli. Bielańską na Nalewki, na Nowolipki, na Gęsią, na Dziką! Laski poszły w ruch. Szyby trzaskały gęsto. Pan poseł sam walił, gdzie popadło, bacząc jednakże, by oszczędzano sklepów żydowskich, które się w „Gazecie Warszawskiej stale ogłaszały.

Robota była solidna aż miło. Z okien waliły się na ulicę porozpruwane żydowskie bety. Młodzi w zielonych koszulach obcinali brody starozakonnym kupcom. Poprostu serce rosło!

Kiedy zbliżyli się do Franciszkańskiej, panu posłowi zamarło nagle serce. Wzrok jego padł na pewien żydowski szyld magazynu futer z wymalowa-

z dnia 2 na 3 kwietnia nieznani sprawcy wtargnęli do kościoła parafjalnego w Limanowej i skradli 2 kielichy. Za świętokradzcami Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Amator monopolu. Niewyśledzony dotychczas sprawca skradł niejakiej Józefie Witkowskiej z Nowego Sącza z niezamkniętego szynku podczas jej nieobecności kilka paczek tytoniu wartości 30 zł.

Zbliżają się Święta, to też i złodzieje przygotowują się kradnąc. Ostatnio zgłosił na PP. Twardowski Józef, że skradziono mu 18 flaszek wina domowego, 1 ubranie oraz 1 słój konfitur.

Policja przytrzymała Jana Turka, Cabałę Stanisława, za kradzież galanterji na szkodę Benjamina Holzera, Jana Bułgara za oszustwo, Władysława Szota i Katarzynę Gołdynową za kradzież kawy i herbaty wartości 265 zł. na szkodę Mendla Klausnera.

„Czysty“ złodziej. Herman Hochhauser z N. Sącza zgłosił o kradzieży na jego szkodę przez nieznanego sprawcę jedną paczkę mydła firmy Kołątaj, dochodzenia prowadzi PP.

Walny Zjazd Delegatów Zarządu Oddz. Z. S. w Nowym Sączu.

Dnia 2 kwietnia odbył się przy szczelnie wypełnionej sali Rady Powiatowej Walny Zjazd Delegatów Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego powiatu nowosądeckiego. Zjazd zaszczycili swoją obecnością: Dr. Maciej Łach Starosta powiatowy, Ob. Wiciński zast. Komendanta Okręgu V. Z. S. mjr. Józwa w zast. dowódcy 1 psp. insp. Gawski, oraz przedstawiciele bratnich organizacji.

Zjazd zagaił Obywatel Dr. Dyszkiewicz Prezes Zarz. Powiatu Z. S., udzielając następnie głosu Ob. Wicińskiemu, który przystąpił do omawiania spraw dotyczących prac w Oddziałach Z. S. Następnie zabierali głos Ob. Dr. Dyszkiewicz referując sprawy ogólne, Ob. Klimczak, który w krótkich słowach podniósł znaczenie przysposobienia rolniczego, Ob. Komorek wreszcie Ob. Balak Prezes Koła Przyj. Z. S., którą omawiał działalność Koła Przyjaciół Z. S.

nym pasiastym tygrysem — i zmartwiał. Toć to sklep cioci Malwiny, starej kochanej cioci Malwiny, której nazwisko nie kończyło się wprawdzie na ska, ale zato po której miał przecież kiedyś odziedziczyć ciężkie miljony.

A tu już młodzież wali prosto na sklep, laski idą w ruch, za chwilę z trzaskiem wypadną szyby. Ciocia Malwina stoi w otwartych drzwiach magazynu, blada jak śmiertelna koszula, i patrzy, patrzy prosto w oczy pana posła.

— Stać! krzyczy nagle pan poseł stając przed sklepem i własną piersią zasłaniając milony cioci Malwiny. Stać! Tego sklepu nie ruszać! Wara!

Tłum wpada w gniew. Cóż to za zakazy?! Albo się bije Żydów, albo nie! Jest przewrót narodowy i praworządny czy nie?! Gniewne pomruki buntu rosną z każdą sekundą.

A tu ciotka Malwina wybiega truchtem na próg, łapie pana posła za rękę i krzyczy: Potrzebujesz im się narażać? Chodź za kontuar, ty gieroj!

To staje się hasłem otwartego buntu. Młodzież w zielonych koszulach ryczy:

Żydowski pachołek! Hańba! Bić go!

Wnoszą się laski w górę. Setki, tysiące lasek. Wszystkie spadają jednocześnie na nieszczęsną głowę pana posła.

Ten jeden wielki cios budzi go. Rozdygotany ze strachu, zlany potem rozgląda się po łóżku, po sypialni i raptem wszystko staje się jasne. To portret babki Węgierki z bardzo orlim nosem i połową arabskiej krwi, spadł ze ściany i uderzył go w głowę. — Każ wyrzucić ten portret na strych! — mówi pan poseł do oburzonej małżonki. I rozcierając guza na głowie, dodaje z irytacją: — Nigdy nie lubiłem tego bohomazu!

Na zakończenie zabrał głos Ob. Wiciński, który podniósł, że w obecnej sytuacji winniśmy wykazać gotowość bojową z uwagi na sąsiadów. Gmach państwowy nie jest jeszcze ukończony trzeba dalej pracować wytrwale z wiarą w przyszłość, musimy tradycje przekazane nam przez pokolenie, które wywalczyło nam wolność z P. Marszałkiem jako drogi nam kleinot na czele, prowadzić dalej.

Walka z gruźlicą przez zakupno nalepek.

Na walkę z gruźlicą przez zakupno nalepek przeciw-gruźliczych złożyli: Dr. Dudziński 5 zł, Dr. Maciak 5 zł, Dr. Kozaczka 5 zł, Dr. Ameisen 10 zł, Dr. Mohr 5 zł, Dr. Stuchły 10 zł, Dr. Harasowski 2 zł, Dr. Dzerowicz 3 zł, Dr. Żupnik 5 zł, Dr. Koerbel M. 5 zł, Dr. Mróz 5 zł, Dr. Durkot 3 zł, Dr. Husar 2 zł, Dr. Wodecki 2 zł, lek. dent. Bibringowa 5 zł, lek dent. Hel. Lustig 5 zł, Dr. St. Ćwikowski 3 zł, Dr. H. Syrop 2 zł, Dr E. Tisch 3 zł, Dr. Steinmetz 5 zł, Dr. Weindling 2 zł, Mgr. St. Koerbel 5 zł, Dr. K. Nowak 5 zł, Inż. M. Geisler 2 zł, Inż. Pietruszewski 2 zł, Dyr. M. Geisler 10 zł, Dr. WP. Barbacki 2 zł, Dyr. Dębicki 10 zł, Dyr. Tyrada 5 zł, Ign. Twardowski 10 zł, B. Abrahamowicz 5 zł, J. Ozj. Ehrlich 2 zł, Englaender Mojż. 5 zł, Englender Sender 5 zł, Apt. pod Gwiazdą 20 zł, Apt. obwód. Mgr. Nowakowskiego 20 zł, Apt. Mgr. Burza 10 zł, Herbst Sam. i Sp. 5 zł, Związek produc. win 5 zł, Fabr. „Tatry“ Jurkowskiego 5 zł, J. S. Knoebel 5 zł, Składnica Kółek Roln. 5 zł, Samopomoc kolej. 5 zł, Styczyński Wład. 10 zł, Antoni Bahr 2 zł, Kasyno Kolejowe 10 zł, Hel. Goldfinger 5 zł, Rzepecki Andrzej 5 zł, Tenzer Salam. 5 zł, Nekwapil Józef 5 zł, Kosterkiewicz 2 zł, Bernacki Jan 5 zł, Pflaster Szym. 2 zł, Nekwapil Z. 2 zł, Zdziarski 3 zł, Hebenstreit Ant. 2 zł, Ign. Goldberger 5 zł, St. Kornhaeuser 5 zł, Zygm. Gehler 5 zł, Filipowicz Stefan 3 zł, dent. Goldberg 5 zł, Dr. Mika 2 zł, Pennar Jakób 3 zł, Korn Naftali 5 zł, Henr. Kornhauser 3 zł, Sal. Schlüssel 5 zł, Leon Stern 5 zł, Jakób Sprei 3 zł, Golonka Piotr 5 zł, Kornfeld 3 zł, Homecki 3 zł, Barbacki Bolesł. 1 zł, Dr. Kanner 3 zł, St. Krakowski 3 zł, Weimer Gustaw 2 zł, Firma Sozański 3 zł, Barbacki Witold 2 zł, Brudziana Ant. 2 zł, Ks. prałat Mazur 5 zł, Ks. dr. Cierniak 3 zł, Inż. Cyło 2 zł, Ks. Wnękowicz 2 zł, Ks. Sulma 2 zł, Ks. Waloschke 2 zł, Rechowicz 2 zł, Rzemiński 2 zł, Kolleg. OO. Jezuitów 5 zł, Dyr. Włudarski 3 zł.

P. T. Osoby zalegające z wpłatą za nalepki uprasza się uprzejmie o załatwienie tej sprawy, aby można zamknąć rachunki z „dni przeciwgrużliczych“.

KOMITET:
„dni przeciwgruźliczych“.

Obwieszczenia o licytacyj.

Km. 77/33

Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu ogłasza, że dnia 16 maja 1933 o godz. 9 rano w Sądzie grodzkim w Bieczu sala Nr. 5 odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 280 i 715 gm. Zagorzany, Salomei z Kapeckich Jamrowej, Tekli z Kapeckich Kozieniowej, Franciszki z Kapeckich Mazurkowej, Józefa Kapeckiego syna Stanisława, Wawrzyńca Kapeckiego syna Stanisława, Marji Kapeckiej i Teodozji z Wałęgów Kapeckiej wspólną własność stanowiących, oszacowanych na łączną kwotę 2239 zł. o najniższej ofercie odnośnie do domu 420 zł., zaś odnośnie do gruntów 932 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 370/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że dnia 13 kwietnia 1933. o godz. 9-tej rano odbędzie się publiczna licytacja urządzenia domowego oszacowanego na łączną sumę 995 zł., należącego do Leiba Engländera w Nowym Sączu ul. Żeglarska 2. Ruchomości te oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej podanym. Komornik.

III. Km. 609/33.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru III. w Nowym Sączu, Rynek 10 I. p. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19-go kwietnia 1933 roku o godzinie 11-ej przedppłudniem w Nawojówce ad Nowy Sącz, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa, Wandy i Magdaleny Kozickich, składających się z urządzenia domowego jak: szafa, psycha, otomana i innych oszacowanych na 955 zł.

Rzeczy można oglądać w dniu licytacji.

I. Km. 283/33.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Grybowie ogłasza, że dnia 5 maja 1933 o godzinie 9-ej w tut. Sądzie biuro 31 odbędzie się licytacja $^{3}/_{32}$ części realności whl. 9 oraz połowy realności whl. 15 ks. gr. Czertyżne oszacowanych na 61‘01 i 1872‘99 zł. Poniżej 40‘67 zł. (whl. 9) oraz 1248‘66 zł. [whl 15] sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 285/33.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Grybowie ogłasza, że dnia 5 maja 1933, godzina 9‘30 w tut. Sądzie biuro 31 odbędzie się licytacja $^{2}/_{48}$ części realności whl. 160 oraz połowy realności whl. 163 i 484 ks. gr. Florynka oszacowanych na 110‘08 zł., 671‘10 zł. i 19‘79 zł. Poniżej 73‘38 zł. [whl 160] 447‘40 (whl 163) oraz 13‘19 zł. (whl 484) sprzedaż nie nastąpi.
Komornik.

I. Km. 291/33.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Grybowie ogłasza, że 5-go maja 1933 o godz. 10 w tut Sądzie biuro 31 odbędzie się licytacja połowy realnośc whl 34 ks. gr. Kamianna oszacowanej na 2,576.10 zł Poniżej 1717.40 sprzedaż nie nastąpi. Komornik

I. Km. 286/33.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Grybowie ogłasza, że dnia 5 maja 1933, godzina 10‘30 w tut. Sądzie biuro 31 odbędzie się licytacja $^{8}/_{63}$ części realności whl: 44 ks. gr. Banica oszacowanych na 599‘05 zł. Poniżej 399‘37 zł. sprzedaż nie nastąpi.
Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu